

Jan Grzanka

starszy magazynier w Bibliotece Głównej
UMCS



Urodził się w Sławniowie w 1923 r. Szkołę podstawową i 2 klasy szkoły rzemieślniczej ukończył w Zawierciu. W roku 1936 wstąpił do czerwonego harcerstwa przy OMTUR. W okresie wojny przebywał przez blisko 5 lat na przymusowych robotach w Niemczech; w 1943 r. więziony był w obozie karnym. Bezpośrednio po wyzwoleniu wstąpił do Armii Wojska Polskiego, ukończył szkołę podoficerską w Skiernewicach i został skierowany do V Kołobrzeskiego Pułku Artylerii Lekkiej w Lublinie. W ramach tej jednostki uczestniczył w walkach z bandami UPA i reakcyjnym podziemiem. Zdemobilizowany w 1947 r. podjął pracę w Bibliotece Głównej UMCS. W 1948 r. wstąpił do PPR; na przestrzeni następnych lat pełnił dwukrotnie funkcję sekretarza, członka egzekutywy i skarbnika POP. Od wielu lat jest aktywistą związkowym.

Za wzorowo wypełniane obowiązki służbowe oraz ofiarną pracę społeczną został odznaczony: Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia, Odznaką 1000-lecia, medalem „Nauka w Służbie Ludu”, dyplomem uznania oraz licznymi nagrodami.

WSPOMNIENIA SPRZED TRZYDZIESTU LAT

WBibliotece UMCS pracuję 31 lat, ściśle od 1 XII 1947 r. Biblioteka mieściła się wówczas przy ul. B. Głowackiego nr 8. Pomieszczenia jej zajmowały dwa pokoje o powierzchni około 120—130 m². W jednym z nich znajdowała się czytelnia o kilku miejscach, wypożyczalnia i biuro biblioteczne, w drugim pomieszczeniu — magazyn książek. Na ośmiu prymitywnych, drewnianych regałach w magazynie i w pięciu szafach czytelnii znajdowały się książki opracowane. Pod ścianami i na wolnym miejscu po środku leżały stosy książek i czasopism nie opracowanych. Resztę wyposażenia biblioteki stanowiło jedno biurko, trzy stoły, kilka krzeseł, „półfotelik” oraz prowizoryczne przepierzenie (ścianka działowa).

Pierwszym kierownikiem biblioteki był mgr Władysław Skoczylas, a jej pracownikami: mgr Helena Śliwińska-Popiel, mgr Stefania Fedorko, mgr Józefa Pietruska, Łucja Karsznicka, Helena Skoczylas, Kazimiera Kowalska, Kazimiera Zawrzał — pracownik obsługi oraz ja. Byłem jedynym młodym mężczyzną w tym zespole, toteż do moich obowiązków należały wszystkie prace pomocnicze: przenoszenie i układanie książek, dostarczanie paczek z książkami z odległej poczty lub księgarni, a napływ darów, przydziałów, kupna w tym okresie był bardzo intensywny. Z transportem były kłopoty, więc trzeba było nosić ręcznie. Na początku 1948 roku przystąpiono do organizowania przeprowadzki do nowo uzyskanego lokalu. W związku z tym należało książki skrupulatnie powiązać w paczki, podczas, gdy uzyskanie odpowiedniej ilości sznurka do tego celu sprawiło wiele kłopotu, co dzisiaj wydaje się śmieszne. Przedsięwzięcie to wymagało wielkiego wysiłku i trudu całego personelu, nikt jednak nie liczył godzin pracy, jak również nie pytał o dodatkowe wynagrodzenie, choć pobory były bardzo skromne. Jako środek transportu do przeprowadzki służyła platforma zaprzężona w parę koni i stary samochód z „demobilu”. Z pełnym zaangażowaniem pracowników została dokonana przeprowadzka do lokalu mieszczącego się w budynku uniwersyteckim (dziś AM przy ul. Staszica 4). Budynek ten podczas działań wojennych został wewnątrz spalony, po dokonaniu odpowiedniego remontu otrzymała w nim pomieszczenia na parterze biblioteka, a na I i II piętrze — zakłady chemiczne. Uzyskane pomieszczenia urządzono następująco: największą salę przeznaczono na czytelnię, w której wydzielono miejsce na opracowania zbiorów, w następnym pokoju znajdowało się biuro i wypożyczalnia, w przyległym zaś do wypożyczalni pomieszczeniu urządzono magazyn książek opracowanych oraz przeznaczonych do opracowania. Dwa nie-

wielkie pomieszczenia na terenie biblioteki stanowiły mieszkanie kierownika, z tym, że jeden pokój spełniał równocześnie rolę gabinetu. Dodatkowe pomieszczenie na półpiętrze, niskie (170 cm) niewygodne, wyposażono w odpowiednie regały i przeznaczono na magazyn książek i czasopism. Stare szafy i regały przewiezione z ul. Głowackiego posiadały stałe półki i w związku z tym były niewygodne i nieekonomiczne. Należało je przerobić we własnym zakresie, aby były bardziej przydatne. Natomiast pierwsze właściwe szafy biblioteczne, katalogowe i regały zostały wykonane w zakładzie stolarskim p. St. Maciejewskiego na ul. Bernardyńskiej.

Kierownik mgr Władysław Skoczyła posiadał wybitne zdolności organizacyjne, toteż w krótkim czasie zostało wszystko uporządkowane i dostosowane do potrzeb biblioteki i jej czytelników. Ponadto był to człowiek bardzo pracowity i dobrze znający zagadnienia bibliotekarskie. Wykorzystując fakt zamieszkiwania na terenie biblioteki bardzo często po południami i wieczorami segregował książki, przygotowywał egzemplarze do opracowywania, robił korektę opracowanych, włączał kartki do katalogu. Każdego dnia sprawdzał czynności pracowników, kontrolował rachunki, przeglądał oferty. Służył radą, prowadził fachowe szkolenie wewnętrzne. Do pracowników odnosił się z życzliwością. Wiele pracy poświęcił ówczesnemu Związкови Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Z jego inicjatywy zorganizowano kurs dla magazynierów wszystkich bibliotek w Lublinie. W Bibliotece pracował do grudnia 1950 r., w którym to roku przeniesiony został do pracy w Ministerstwie. Od stycznia 1951 r. do grudnia 1952 r. obowiązki dyrektora biblioteki pełnił mgr Jerzy Panas.

Mówiąc o początkach Biblioteki UMCS nie sposób pominąć zagadnienia książek z tzw. księgozbioru zabezpieczonego, przydzielonych bibliotece i sprowadzanych z terenów Ziemi Odzyskanych: ze Śląska, Pomorza Zachodniego i woj. olsztyńskiego, jak również ze zbiorów prywatnych byłych właścicieli ziemskich z Hrubieszowskiego i Zamojszczyzny, a ponadto ze zbiorów prawników lubelskich. Ze względu na brak odpowiedniego lokalu książki te z konieczności zostały złożone w piwnicach budynków uniwersyteckich przy ul. Lubartowskiej nr 53 i 57. Ponieważ wkrótce potem budynek przy ul. Lubartowskiej 53 przeznaczony został na budowę kliniki położniczej AM, należało opróżnić jego piwnice. Wiele tomów książek przetransportowano do wynajętego pomieszczenia po sklepie na ul. Fabrycznej nr 4. Po niespełna roku przewieziono książki z ul. Fabrycznej na ul. Grodzką nr 7, również do pomieszczenia po sklepie. Następne przeprowadzki to przemieszczanie książek z ul. Grodzkiej do drewnianej szopy przy Placu Litewskim 3, a częściowo do baraku AZS-u mieszczącego się w miasteczku uniwersyteckim, później zaś do piwnic w gmachu Fizyki oraz do budynku poklasztornego przy ul. Podgrodzie 4,

przydzielonego Bibliotece UMCS po Bibliotece KUL. Wielkrotnie pracowaliśmy do późnych godzin przy świecach. Po przeprowadzce w 1948 r. rozpoczęto selekcję zbiorów zabezpieczonych. Przy tych czynnościach brali udział oprócz pracowników Biblioteki Głównej również pracownicy naukowo-dydaktyczni wydziałów uniwersyteckich. Trudno tu nie wspomnieć o ogromnej pracy nad selekcją, porządkowaniem i opracowywaniem tych książek, włożonej przez p.o. dyrektora mgr J. Panasa a w późniejszym nieco okresie Zofii Wyszyńskiej. Książki były brudne, czasopisma ciężkie, dużego formatu i wymagało to dużego wysiłku fizycznego. Segregowanie książek odbywało się w sposób następujący: ze stosu książek zajmujących przestrzeń od podłogi do sufitu, każdą należało przejrzeć i zaszeregować do przydatnych lub zbędnych. Po zakończonej akcji druki uznane za zbędne przekazywane zostały składnicy głównej książek zabezpieczonych w Uniwersytecie Łódzkim. Nie jestem w stanie bliżej określić ilości książek przekazanych do Łodzi, było ich 2 wagony kolejowe i kilka samochodów ciężarowych.

Ogrom brudnej i ciężkiej pracy kilkakrotnego przenoszenia i przewożenia książek, związanej z początkami biblioteki nie da się określić w tych kilku słowach. Jednak z satysfakcją mogę powiedzieć, że i moja praca stanowi małą cegiełkę w procesie tworzenia się Biblioteki Głównej UMCS.